

**WYSTĄPIENIE JANA KRZYSZTOFA ARDANOWSKIEGO,  
MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**

**Szanowny Panie Dyrektorze,  
Pani Doktor, reprezentująca Głowę Państwa, wszyscy Szanowni Państwo!**

Bardzo cieszę się, że mogę się z Wami spotkać. Jest to dla mnie szczególnie wzruszające. Wielokrotnie opierałem się na Waszych materiałach i analizach, również w swojej działalności rolnika, który, niezbadanym wyrokiem Opatrzności, został ministrem. Bardzo Wam dziękuję za to, że mogłem z Waszej wiedzy korzystać. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej jest szczególnie instytutem, chociaż wielki szacunek okazuję wszystkim reprezentantom instytutów branżowych. Każdy w swoim zakresie stara się najlepiej jak potrafi wspierać rolnictwo. To samo dotyczy uczelni tu reprezentowanych. Wszystkie te instytucje przyjęły odpowiedzialność za polskie rolnictwo i jego funkcjonowanie w zmieniającym się świecie, który niesie ciągle nowe wyzwania, bo: *tempora mutantur, et nos mutamur in illis* (czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi). Osoby odpowiadające za polską wieś starają się wykorzystać wszystkie szanse tego rolnictwa, jego zasoby, pracowitość ludzi oraz możliwości rozwoju dla dobra naszej Ojczyzny. Instytut odegrał w tym dużą rolę, może nawet szczególną w tym znaczeniu, że jego rekomendacje, analizy i oceny są zawsze i będą potrzebne każdemu, kto w rolnictwie musi podejmować decyzje ekonomiczne. Zarówno decyzje na poziomie gospodarstwa, przedsiębiorstwa, jak również – i z wielką pokorą to mówię – decyzje dotyczące całego rolnictwa, jego poszczególnych sektorów, co należy do obowiązków ministra rolnictwa.

Zdaję sobie sprawę, że rolnictwo podlega rozlicznym wpływom sytuacji zewnętrznych, różnych uwarunkowań, których nie jesteśmy nawet w stanie w całości opisać, ale zawsze musimy podejmować decyzje najbardziej optymalne w danej chwili. Czasami życie brutalnie je weryfikuje po jakimś okresie, krótszym lub dłuższym, ale decyzje podejmować trzeba. Zdaję sobie sprawę z wielkich oczekiwań ze strony różnych władz, ba!, nawet nacisków na kierunek badań i prowadzonych prac, a co za tym idzie – konkluzji i sugestii formułowanych wobec świata nauki, a w szczególności nauk ekonomicznych. Przykładem patologii w tym zakresie było choćby żądanie totalitarnych władz komunistycznych naukowego uzasadnienia wyższości rolnictwa komunistycznego, socjalistycznego, nad kapitalistycznym. Wielu ówczesnych naukowców poddało się dyktatowi i czy to ze strachu, czy życiowego oportunistu byli

w stanie uzasadnić każdą głupotę władzy. Ten okres, którego symbolem jest kariera ignoranta i hochsztaplera, członka Akademii Nauk ZSRR Trofima Łysenki, także w Polsce położył się cieniem na naukach ekonomicznych w rolnictwie. Warto jednak również pamiętać, że nauka powinna czynić wszystko, by zachować swoją autonomię, by nie być tylko prostym narzędziem uzasadniającym decyzje polityków. Niektórzy powiedzą, że czynię to wbrew sobie. Wynika to jednak z mojego głębokiego przekonania, że odpowiedzialność za podejmowane decyzje obciąża tego, kto te decyzje podejmuje, ale jego powinnością powinno być czerpanie z obiektywnej wiedzy.

Rolnictwo podlega wielu zmianom. Głównie fakt wejścia do Unii Europejskiej bardzo zdeterminował tę sytuację, może najbardziej w tym wieku. Ale przecież polityka Unii Europejskiej, którą my w pewnym sensie jesteśmy zobligowani odwzorowywać jest polityką, która także ulega zmianom. Traktaty rzymskie, następnie reforma MacSharry'ego, próba dopasowania podaży do popytu, ograniczenie podaży, potem reforma Fischlera, która w większym stopniu zaczęła łączyć rolnictwo z wielofunkcyjnym rozwojem wsi. Kolejne zmiany zachodzące na naszych oczach w szczególności wiążą rolnictwo z rozwojem zrównoważonym, cokolwiek by to znaczyło, bowiem każdy co innego pod tym pojęciem rozumie. Jednak i tutaj trzeba znaleźć optymalne rozwiązania ekonomiczne, które sprawią, że realizując poszczególne etapy łańcucha żywnościowego, będziemy widzieć wszystkich jego uczestników „Od pola do stołu”, dostrzegając to, co bardzo często było pomijane. Jako minister oraz jeden z rolników chcę i będę podkreślał rolę producentów rolnych w tym łańcuchu. Nie może dochodzić do sytuacji, kiedy w finalnej cenie płaconej przez konsumenta udział rolników jest znikomy, a zarabiają na tym pośrednicy, przetwórcy oraz handel. Jestem o tym absolutnie przekonany, że taka konstrukcja systemu żywnościowego jest wadliwa i wymaga zmiany. Każdy z nas, pracując i wykonując jakikolwiek zawód, chce z tego czerpać dumę i satysfakcję oraz zarabiać dzięki własnej pracy. W przypadku rolnictwa powinno to wyglądać w ten sposób, że rolnik to, co wytwarza, sprzedaje na dobrze zorganizowanym rynku za godziwą cenę.

Myślę, że w najbliższych latach powinno dojść do modyfikacji całego łańcucha żywnościowego i wzmocnienia pozycji rolników. Tu oczywiście muszą nastąpić zmiany w podejściu tych mocniejszych uczestników rynku, przede wszystkim handlu i dystrybucji. Powinna również nastąpić zmiana myślenia konsumentów, ludzi coraz bardziej zamożnych, chcących w pełni korzystać z dobrodziejstw świata i cywilizacji, w tym poszukujących coraz atrakcyjniejszej żywności. Niestety, wręcz paradygmatem stało się twierdzenie, że żywność musi być tania. To z kolei implikuje występowanie zjawiska fałszowania żywności, czy próby uzyskiwania nieuprawnionych korzyści, co wymusza na rolnikach oraz przetwórcach określone negatywne zachowania. Chcemy konkurować ze światem przede wszystkim jakością naszej żywności. Nie jesteśmy globalnym potentatem rolnym, ale liczącym się rolniczym krajem Europy. Stąd też musimy rozumieć, że inne cele powinniśmy stawiać jako nasze szanse i nasze przewagi. Jestem przekonany, że to właśnie polskie rolnictwo, dające najwyższej jakości produkty, może być naszą szansą.

Mamy rolnictwo szalenie zróżnicowane, również w zakresie struktur i wielkości powierzchni gospodarstw rolnych. Ta struktura budzi ogromne emocje społeczne,

ale ja jestem zwolennikiem tezy, że siłą naszego rolnictwa jest jego różnorodność i złożoność. Dotyczy to także mniejszych gospodarstw, których częścią zarobku jest produkcja rolnicza w skali ograniczonej na rynki lokalne bądź bardzo specjalistyczne działania podejmowane na niewielkim areale. Uproszczeniem, wręcz nieuprawnionym nadużyciem, jest twierdzenie, że małe gospodarstwa nie mają żadnego znaczenia produkcyjno-usługowego, a pomoc na rzecz ich utrzymania jest niezasadna lub co najwyżej może mieć charakter socjalny. Nie godzę się z takim określeniem jak gospodarstwa socjalne. Być może początek transformacji z lat 90. pozwalał określać te gospodarstwa jako element socjalny polityki państwa, będący buforem przed biedą i nędzą milionów ludzi wyrzucanych z pracy w miastach. Obecnie jednak gospodarstwa te muszą odzyskać swe znaczenie. Jestem przekonany, że taka możliwość istnieje. Owszem, wielu ekonomistów przypomina słowa Clintona: „Po pierwsze gospodarka, głupcze!”, będąc przekonanymi, że gospodarka i ekonomia usprawiedliwiają wszystko. Według mnie dylemat – ekonomia a człowiek – jednak pozostaje. Rolą wsi nie jest wyłącznie produkowanie żywności. Gdybyśmy mieli postawić tylko na produkcję żywności, to pewnie analizy sprzed wielu lat o tym, że wystarczy w Polsce znacznie mniejsza liczba gospodarstw rolnych, byłyby zasadne. Duże zmechanizowane gospodarstwa z małą liczbą pracowników są bardziej efektywne i wydajne. Ale rolnictwo to także złożony układ zależności na obszarach wiejskich, to troska o to, co wszystko wieś sobą stanowi. To jest zaspokajanie rozlicznych potrzeb społecznych gospodarstwa rolnego i mieszkańców obszarów wiejskich, które mogą być realizowane właśnie ze względu na istnienie tych mniejszych gospodarstw. To jest wreszcie istnienie społeczności lokalnych, które mają prawo, by ludzie realizowali tam swoje pasje i marzenia. I wydaje mi się, że pokażą to najbliższe lata w ramach nowej polityki Unii Europejskiej, która może być dla całego rolnictwa europejskiego ogromnym utrapieniem, jednocześnie może być wyjątkową szansą właśnie dla Polski. Wyjątkową szansą ze względu na tę złożoność, zróżnicowaną strukturę polskiego rolnictwa i pewne zapóźnienia, których przez wiele lat się wstydziliśmy.

Dlatego nauki ekonomiczne, w szczególności związane z ekonomiką rolnictwa, mają przed sobą wielką przyszłość. Jestem o tym absolutnie przekonany. Rolą polityków, a w szczególności tych mądrzejszych, mających uzasadniony dystans do swojej wiedzy i kompetencji, jest korzystanie z wiedzy innych. Jednocześnie, i na tym zakończę życząc Wam pomyślności, prośbą każdego ministra jest dostęp do wiedzy ekonomicznej, analiz procesów ekonomicznych, ocen zmieniającego się świata, prognoz, co może się wydarzyć, a nie tylko analiz tego, co już miało miejsce. Sensem nauk ekonomicznych jest, w oparciu o zgromadzoną wiedzę, przedstawianie rozwiązań na przyszłość. I o taką współpracę i Pana Dyrektora (Instytut jest w dobrych rękach), i wszystkich Państwa bardzo serdecznie proszę. Bardzo dziękuję za zaproszenie. Życzę Wam wszystkiego dobrego. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej pełni bardzo ważną rolę w polskim rolnictwie i dobrze temu rolnictwu się zasłużył. Wszystkiego dobrego. Szczęść Boże.

*Jan Krzysztof Ardanowski*  
*Minister*